

## Adam Michnik w oparach kadzidel

Autor tekstu: **Dimitris Dymitriadis**

### I. Ta panta rei...

**T**yimi słowy Heraklit z Efezu, określił immanentną właściwość świata — jego ciągłą zmienność. 26 wieków temu kosmologia miała jeszcze charakter naiwny, ale to właśnie wtedy, zrodzone przez poszukujący rozum, powstały pierwsze teorie przyrody, niezależne od metafizycznej egzegezy dostarczanej przez kapłanów. Od tego momentu rozpoczął się dryf, oddalający tę część myśli ludzkiej, od religijnej wizji świata. Helleńscy bogowie niby trwali na swoich rubieżach, ale wspaniałomyślnie pozostawili ludziom przestrzeń do stworzenia własnej, autonomicznej kosmologii. Trzeba przyznać, że olimpijscy władcy więcej zazdrości okazywali w odniesieniu do drobnych, wzajemnych zrad, niż do ontologicznej herezji ludzi! W tej właśnie przestrzeni zrodziły się humanitaryzm Wielkiego Pokolenia Aten, materializm Demokryta, epikureizm i inne tak niemiłe monoteistycznym dajantom koncepcje emancypujące jednostkę.

Zdawać by się mogło, że po 26 wiekach mozolnego przebijania się idei humanitarnych i materialistycznych przez mroki zrodzone z totalitarnego monoteizmu, po przełomach Renesansu i Oświecenia, Rewolucji Francuskiej, darwinowskiego trzęsienia Ziemi oraz XX wiecznych osiągnięć nauki, padły ostatnie bastiony prymitywnego trybalizmu, przynajmniej w odniesieniu do intelektualnej awangardy!

No cóż, staram się utrzymywać naturalną dla ludzkiej natury skłonność do idealizowania rzeczywistości jak najdalej od siebie, ale zawsze jakaś jej częśćka rozmywa mi ostrość widzenia. Nie, nie należę (ani nie należałem!) do jego bezkrytycznych admiratorów! Owszem, wielokrotnie imponował mi swoją przenikliwością, świeżością myśli, dystansem do rzeczy materialnych, kiedy rzekł się np. należnej mu, jak psu buda, części łupu, zadowolając się funkcją redaktora naczelnego GW. Jego wspaniałomyślność w stosunku do swoich niegdysiejszych przeciwników politycznych, a zarazem oprawców, Jaruzelskiego i Kiszczaka, odważna, heroiczna walka o zaniechanie politycznej dintojry w imię zgody narodowej — to przejawy prawdziwej wielkości! Takim kapitałem, poszczycić się mogą tylko nieliczni! I to w skali światowej! Prawdziwy, pomnikowy, stąpających po Ziemi, Heros Historii — Adam Michnik!

Gazeta Wyborcza z dnia 11.4.2008 publikuje [ważny wywiad](#), jaki z bohaterem tego tekstu, przeprowadził Ks. Stanisław Opiela. W nim właśnie przedstawił Michnik swoje poglądy dotyczące relacji religia-państwo-demokracja. Jako zasadniczą tezę uznał konieczność uczestniczenia religii w debacie publicznej. Ale oddajmy głos samemu zainteresowanemu: **"Próba wyeliminowania religii z debaty o najważniejszych sprawach w państwie, w społeczeństwie demokratycznym jest drogą do unicestwienia świata wartości. Rola religii była i pozostanie fundamentalna, dlatego że uczy nas — wierzących i niewierzących - że jedyną władzą, przed którą wolno nam klękać, jest władza Boga"**.

W tych dwóch zdaniach Michnik strzelił w stopę Michnikowi, wyrzucając na śmietnik historii cały swój oświeceniowy anturaż. I tu właśnie pojawia nam się nowy, zmieniony (**ta panta rei!**) Adam Michnik, odziany w platońsko-heglowskie szaty historycyzmu. Przedstawia manichejską wizję upadku cywilizacji w następstwie usunięcia religii z debaty publicznej oraz deterministyczny charakter świata wartości, zależnego jednowektorowo od teistycznej wizji! Ba, Michnik mówi coś, co nawet zawodowi funkcjonariusze kościoła mówią używając zwykle parafrazy - uznał Boga za byt bezwzględnie istniejący, będący suwerenem wszystkich ludzi, tych wierzących i tych bez wiary! Uznawszy omnipotencję Władcy Uniwersum, nakazuje wszystkim, nawet tym wątpiącym, ukłęknać przed jego majestatem! Od razu poczułem się ułomny, pozbawionym łaski wiary... Cóż, teza to nie nowa, ale kiedy wychodzi z ust liberała, bojownika o demokrację, autentyczną ofiarę dogmatycznego totalitaryzmu, to rodzi wielkie zdumienie!

W dalszej części rozmowy, Michnik dotykając etycznych kwestii aborcji i mówi: "...**Jestem zdania, że z dwóch tych wartości, wolność matki i życie zarodka, ważniejszą wartością jest wolność wyboru matki. Rozumiem religijny pogląd na ten temat. Więcej — chciałbym żyć w kraju, w którym są prawa liberalne, a obyczaje surowe"**. Zatrzymajmy się na chwilę przy ostatnim zdaniu, podręcznikowym oksymoronie, w którym

Michnik zapala Bogu świecę, a diabłu ogarek! Dlaczego, znany skądinąd z epikureizmu Michnik, życzy sobie żyć w kraju surowych obyczajów? Co skłania tego [eks?] wolnomyśliciela do przyjęcia takiego stanowiska, dlaczego staje w niewygodnej pozycji pomiędzy immanencją a transcendencją? Jaką wartość dodaną dostrzega Michnik w surowości obyczajów i o jakie konkretnie obyczaje mu chodzi? Tego niestety nie wyjaśnia, ale z faktu intelektualnej adopcji teistycznej etyki wydaje się, że są to (przynajmniej w części) obyczaje propagowane przez KK. Zatem idąc dalej tym tropem, czy należy się spodziewać koherencji poglądów Michnika w kwestiach zasadniczych ze stanowiskiem religii? W kwestii dopuszczalności aborcji, Michnik uznaje jednak prymat interesu matki względem życia płodu. Owszem, zastrzega, że aborcja to zło, ale jak sam deklaruje: "**przecież nie popieram aborcji w dziewiątym miesiącu**". W tej zasadniczej dla ideologii kościoła sprawie, Michnik poparł ideę referendum odbierającego przedstawicielom ludu, tych z nadania politycznego i kościelnego, możliwość decydowania w tej drażliwej sprawie i oddania jej bezpośrednio obywatelom.

Adam Michnik A.D. 2008 wydaje się być na kursie wielkich przewartościowań mentalno-filozoficzno-etycznych. To odchodzenie od własnego „mitu założycielskiego” obserwuję od kilku lat. Wiadomo wszem i wobec, że Michnik ma wielu wrogów, którzy zajadłe kęsa go z pozycji narodowo-katolickich oraz antysemitów, ale i On sam też dołożył kilka kamyczków do tego koszyka. Ujawniając swoje, jakże przyziemne, ludzkie wady, sam się odbrązawia, przechodząc ze świata żywych symboli do świata zwykłych śmiertelników. Ważna w tej peregrynacji jest jego rola w aferze Rywina oraz pełne arogancji zachowanie podczas przesłuchań przed komisją sejmową. Poufałe kontakty „arcy szatanem” ancient regime Jerzym Urbanem, ich wspólne libacje, obudziły w szeregach jego admiratorów wiele wątpliwości, wrogom dostarczając świeżej amunicji! Ale największym sprzeniewierzeniem się ideom humanitaryzmu było poparcie bushowskiej, totalnie niehumanitarnej, brudnej w intencjach i prowadzeniu wojny, która w imię propagowania wolności wyzwoliła od dylematu jej wyboru kilkaset tysięcy ludzi. Tłumaczenia, że nie tylko On, ale i kolega (Havel) tak uczynił, przypominają tłumaczenia dziecka, przyłapanego na kradzieży jabłek w sadzie. Zgorzknienie i usunięcie się w cień, karzą wprost spytać o bieżącą kondycję Adama Michnika?

## II. Erozja mitu...

Zadaję więc sobie pytanie, co skłoniło osobę odważną i niezależną intelektualnie do oddania przestrzeni publicznej we władanie prymitywnego trybalizmu? Jakie argumenty przekonały Michnika o konieczności reintegracji sacrum ze społecznym profanum? Czy można przypuszczać, że przechodząc nieuchronnie w strefę zwaną starością, uległ tanatofobicznym fobiom? Trudno uwierzyć, że nie znane mu są współczesne odkrycia psychologii ewolucyjnej i antropologii, zadające kłam tezie o religijnej proveniencji etyki! Dlaczego zatem bez wahania oddał całą przestrzeń aksjologiczną religii, a tak naprawdę instytucjonalnemu kościołowi?

Jako wytrawny znawca historii, religii i teologii, przechodzi bez zastrzeżeń nad nieuniknionymi wątpliwościami, jakie musi taka wiedza rodzić. Ale przysłuchajmy się dalszej części rozmowy. Opiela pytając Michnika o rolę religii w państwie demokratycznym, otrzymuje taką oto odpowiedź: "**Religia uformowała nasz zmysł moralności. Religia uformowała nasze rozumienie tego, co dobre, a co złe. W związku z tym każda próba wyeliminowania religii z debaty, z aksjologii w państwie, byłaby de facto dążeniem do wyeliminowania rozróżnienia między dobrem a złem. To moje kluczowe przekonanie**".

Pochylmy się znów nad tymi kilkoma zdaniem. W dwóch pierwszych Michnik ponownie, bez wahania oddaje religii sprawczą rolę w kształtowaniu ludzkiej moralności. Bez religii, mówi, nie potrafimy poruszać się pomiędzy ujemnym i dodatnim biegunem aksjologii, błądzimy jak dzieci we mgle... Z trzeciego zdania płynie kategoryczne ostrzeżenie przed kwestionowaniem jej roli w kształtowaniu postaw etycznych Homo Sapiens. Tak, nikt z nas zapewne nie chciałby być szubrawcem, a skoro tak, to wara od religii bo oślepniesz moralnie! Michnik z emfazą czyni ten pogląd swoim centralnym credo!

Dalej jest już tylko gorzej! Adam Michnik, niczym krwawy kapłan aztecki, wrywa nam serca, sadystycznie każąc szukać sensu życia w cierpieniu. Upodmiotawia cierpienie czyniąc je aksjologicznym Świętym Graalem. A żeby zadać kłam naszym zmysłom, instynktownie broniącym się przed bólem, zapisuje nam na ontologicznej recepcie panaceum — religię! W tym miejscu marketingowa idea **dwa w jednym** święci swój największy tryumf! Przyczyna choroby lekiem na nią! Talmudyczna to zaiste filozofia... Ale, żeby nie pozostawić, i tak już

zamroczonego czytelnika, bez kłamry spinającej, Michnik rzecze: **"Pan Bóg nas obdarzył naturalnym poczuciem godności i wolności. I dlatego nie możemy przed nikim zginać kolan. To jest absolutny fundament myślenia o demokratycznym społeczeństwie w dzisiejszej Europie. Odrzucenie tego jest wyborem nihilizmu i cynizmu. Z czego nie wynika, że religia zinstrumentalizowana jako broń w walce politycznej o władzę nie staje się czymś niebezpiecznym"**. Czytając to zdanie po wielokroć, nie mogłem pozbyć się uczucia uczestnictwa w akcie strzelistym, który przed wiekami czynił ludzi świętymi, a obecnie wiedzie ich prosto do kliniki psychiatrycznej! Trudno o większą koncentrację oksymoronów i autozaprzeczeń! Kilka zdań wcześniej Bóg był tą jedyną istotą, przed którą można zgiąć kolana, a teraz On sam darowuje nam godność i wolność, które artretyzując nasze stawy kolanowe, każą nam stać w postawie wyprostowanej! Michnik zaprasza religię do ekskluzywnego grona decydentów, czyniąc jej odrzucenie aktem cynicznego nihilizmu, żeby za chwilę uznać obecność religii w debacie politycznej, choćby w instrumentalnej formie za niebezpieczeństwo!

### III. W oparach kadzideł...

Eward O. Willson pisał, że od zarania dziejów ludzie usilnie próbują wpływać na chemię swojego mózgu. Czy mamy może do czynienia z taką właśnie sytuacją? Czy Adam Michnik, odziany w trybalną togę jest jeszcze sobą, czy też opary kadzideł przeniosły go mentalnie w czasy protoprzymierza Szawła i Konstantyna? Czy w mocy kadzidlanych oparów znalazł się przypadkiem czy intencjonalnie? Pokuszę się w tym momencie o amatorską psychoanalizę.

Adam Michnik należy do grona osób, których działalność miała wielki wpływ na współczesną historię i to nie tylko polską. Jest również jedną z niewielu osób, które miały autentyczny wpływ na bieg zdarzeń w najnowszej historii Polski. Wpływ bardzo starannie ukrywany, jednak nie mniej przez to realny. Trudno, myślę, jakiegokolwiek jednostce dźwigać takie brzemień bez żadnego szwanku dla jej psychiki. Maksimum amplitudy wpływów wyznacza punkt, z którego każdy bez wyjątku, musi kiedyś zacząć spadać w otchłań historyczności... I tu właśnie, w tym grawitacyjnie przyspieszanym locie od terazniejszej chwały i wpływów, ku historycznej, ale impotentnej w swej naturze glorii, widzę Adama Michnika, prawdziwego bohatera, zwykłego człowieka, zmęczonego człowieka...

Nie On pierwszy i nie ostatni próbuje chwytać się skrajności, żebrząc o przychyłność i akceptację zrodzoną z naiwnej myśli, że za serwilizm i pochlebstwo KK pogłuszcze go po głowie, odpuści swoją organiczną nienawiść do Żyda, masona, liberała i kolarza, a w konsekwencji zaprosi do ponownego zajęcia miejsca w łożu honorowej. Nie on pierwszy czekać będzie daremnie na najmniejszą choćby oznakę przebaczenia, którego jak zawsze najmniej znajdziemy u tych, którzy od innych obłudnie oczekują takowego dla swoich pedofilów i aferzystów. Okadzony, poniżony i zgorzkniały, staje w szeregu tych, którzy nie potrafili z godnością pogodzić się z własną przemijalnością.

Tym nie mniej należą Mu się od nas, racjonalistów, bez względu na to jak bardzo oddaliliśmy się od siebie, słowa wsparcia, otuchy i szacunku za to, co dla możliwości uprawiania swobodnej w stosunku do Niego krytyki uczynił!

#### **Dimitris Dymitriadis**

Greki urodzony w Polsce w 1965r. Muzyk ([Grupa Costa](#)), popularyzator nauki (cykl programów ["Nie udawaj Greka"](#) w TVP3), twórca reklamy, konstruktor ([Surfbike](#)), epikurejczyk. Członek [PSR](#) Szczecin.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-04-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5841) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5841>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)